

**255. Wł. Mickiewicz do J. I. Kraszewskiego 11 II 1885 Rkp. BJ 6520 k. 270-273.**

[Tłumaczenie:]

[k. 270r]

Paryż, 11 lutego 1885

7, rue Guénégaud

Dzisiaj, drogi Panie, chcę Pana prosić w mojej własnej sprawie, albowiem choć jest Pan w więzieniu, prawie dierży Pan berło polskiej opinii publicznej. Prawo pozostawia naszej rodzinie jeszcze na dwadzieścia lat własność dzieł mojego ojca<sup>1</sup>, ale jest to czysto platoński przywilej. Nie ma ono mocy w Rosji ani w Niemczech. Nasz kraj znajduje się w specyficznej sytuacji, która nie pozwoli mu, jak on konkluduje, przedłużyć [k. 270v] naszego prawa, tak jak Niemcy niezwłocznie to uczynili dla bogatej rodziny Goethego<sup>2</sup>. My nie śpimy na złocie. Mój ojciec był bardzo skromnym urzędnikiem w mieście<sup>3</sup>, ja mam chleb na dany dzień, a rzadko na kolejny. Przypomina się nam o zbiorce pieniędzy, którą zorganizowano na naszą rzecz<sup>4</sup>. To prawda, że gdy osiągnąłem pełnoletność, otrzymałem około dwudziestu tysięcy franków i to było dużo. Jednak nie jest to dochód, dzięki któremu można byłoby spokojnie żyć w jakimkolwiek kraju. Dzisiaj nie mam w żadnym razie zamiaru przeszkadzać księgarzom w przeprowadzaniu na dziełach mojego ojca doświadczeń, jakie im się spodobają. Chciałbym tylko, żeby przekazano mi część zysków [k. 271r], ale już zaczynają krzyczeć, że monopol rodziny przez długi czas uniemożliwiał rozpowszechnianie dzieł poety. Otóż dzieła mojego ojca były przerabiane. Po jego śmierci postępowano w taki sam sposób, niczym się nie przejmując. Nie było roku, żeby nie zdarzyła się jakaś przeróbka, a nawet kilka. Czasem groziłem, lecz nigdy nie wszcząłem procesu. Protestowałem dla zasady. Kiedy Bartoszewicz<sup>5</sup> napisał, że Adam Mickiewicz, publikując *Dziady*, nie myślał o dzieciach, które jeszcze się nie narodziły, streścił w tych słowach moralność przerabiaczy. Speculanci wyciągną korzyść z tego, co da się wykorzystać, ale nie wszystko jest materialnie opłacalne w dziele [k. 271v] wielkiego człowieka. Ileż trudu trzeba było włożyć w odnalezienie rękopisów zagubionych tu i tam, listów rozproszonych po całej Europie! Poświęciłem całe lata mojego materialnego spokoju na niewdzięczne prace, o których wiedziałem, że nie przyniosą mi

---

<sup>1</sup> W epoce przed konwencją berneńską obowiązywało ustawodawstwo krajowe, w przypadku Francji prawo chroniło utwory do 50 lat po śmierci autora, ale tylko na terenie Francji, prawo to nie odnosiło się do publikacji np. w Rosji (czyli w Królestwie Polskim) ani w Niemczech (czyli zaborze pruskim).

<sup>2</sup> W Niemczech obowiązywała ustawa o ochronie praw autorskich na 30 lat od śmierci autora, możliwe było także uzyskanie osobnego przywileju, chroniącego konkretny utwór lub autora.

<sup>3</sup> Adam Mickiewicz od 1852 r. pracował w Bibliotece Arsenалу w Paryżu, oprócz skromnej pensji przysługiwało mu mieszkanie służbowe.

<sup>4</sup> Komitet Funduszu Narodowego dla Dzieci Mickiewicza został powołany 18 XII 1855 w Paryżu z Ksawerym Branickim jako prezesem. Do marca 1856 r. w zbiorce ogólnej zebrano 30 tys. franków, pochodzących głównie z wpłat emigrantów.

<sup>5</sup> Kazimierz Bartoszewicz (1852-1930) – historyk literatury, publicysta, w latach 1879-1892 prowadził w Krakowie księgarnię.

ani zaszczytów, ani zysków. Opublikowałem *Mélanges*<sup>6</sup>, *La Politique du XIX<sup>e</sup> siècle*<sup>7</sup>, *Mémorial de la Légion*<sup>8</sup> – książki, które się nie sprzedały, ale posłużą one przyszłym biografom i przyszłym wydawcom. Żałuję, że na tym polu czuję się bezsilny, nie osiągnąwszy celu, który przed sobą postawiłem, [k. 272r] ale nawet jeśli nie spotkały mnie pochwały, o które nie żebrzę, ani ich nie pragnę, miałem nadzieję, że przynajmniej nie będę uznany za wroga pomnika literackiego, którego kamienie z pietyzmem starałem się najlepiej, jak potrafiłem, zebrać. Jakie to ma znaczenie, że moje takie lub inne komentarze się podobały lub nie? Komentarze przeminą, a dzieło pozostanie, i to nie krytycy gotowi stawać w szranki uchroniliby przed całkowitym zniszczeniem te wszystkie przemówienia, listy, etc., i to nie oni wydobyliby je z kurzu archiwów. Obecnie kończę publikowanie czwartego i ostatniego tomu korespondencji ojca<sup>9</sup>. Korespondencja będzie najsolidniejszą tarczą przeciwko całej tej chmurze bezwstydných gawędziarzy. Przy współdziałaniu Gubrynowicza i Schmidta<sup>10</sup> wydaję tanią, pierwszą edycję dzieł w porządku chronologicznym. Małecki<sup>11</sup> zechciał oddać memu ojcu przysługę, którą oddał dziełom Słowackiego<sup>12</sup> i Krasińskiego<sup>13</sup>. Proszę, aby wspomniał Pan w swoich listach o tej edycji i o czwartym tomie korespondencji. Moi następcy będą bardziej sprytni – zgoda! – ale skorzystają z wcześniejszej pracy. Niejeden fragment dzieł mojego ojca będę musiał odpowiednio przygotować do druku i przekazać go jednej z naszych bibliotek publicznych. Powiadają: ale to po francusku! i wzruszają ramionami, ale to, co mój ojciec napisał po francusku, musi [k. 273r] najpierw ukazać się w tym języku. Wypowiadają po cichu słowo „mistycyzm” albo słowo „rewolucja”. Wielki człowiek wyprzedza swój czas. Jemu współcześni nigdy go nie doganiają, a pokolenia doganiają go w długiej perspektywie. Zatem wyjaśnić zaangażowanie mojego ojca w towianizm i rolę przez niego odegraną w Italii w roku 1848, opowiedzieć o ostatnich chwilach jego życia, obalić głupoty rozpowszechniane na jego temat... ale znowu popadam w moje [...], zapominając, że nadeszła dla mnie pora powrotu za kulisy.

A jak się Pan miewa? [k. 273v] Oto zima dobiega końca, czyli najbardziej przykra pora roku. Słońce znowu doda Panu sił i być może przed kolejną zimą zgodzą się, by mógł Pan podratować swoje nadwątlone zdrowie, gdzie się Panu spodoba.

Proszę przyjąć, drogi Panie, moje najczulsze wyrazy szacunku,

---

<sup>6</sup> *Mélanges posthumes d'Adam Mickiewicz* – zob. list nr 163.

<sup>7</sup> *La politique du dix-neuvième siècle* – zob. list nr 145.

<sup>8</sup> *Mémorial de la Légion polonaise de 1848* – zob. list nr 176.

<sup>9</sup> *Korespondencja Adama Mickiewicza*, t. 4 – zob. list nr 250.

<sup>10</sup> Adam Mickiewicz, *Dzieła*, wydane i uporządkowane przez A[ntoniego] Małeckiego, t. 1-4, Gubrynowicz i Schmidt, Księgarnia Luksemburska, Lwów-Paryż 1885. Gubrynowicz i Schmidt była to lwowska firma wydawniczo-księgarska prowadzona przez Władysława Gubrynowicza (1836-1914) i Władysława Schmidta (1840-1909) działająca w latach 1868-1909, a później pod nazwą Gubrynowicz i Syn.

<sup>11</sup> Antoni Małecki (1821-1913) – historyk literatury, związany z Ossolineum, członek Akademii Umiejętności.

<sup>12</sup> *Pisma pośmiertne J. Słowackiego* przez A. Małeckiego, t. 1-3, Gubrynowicz i Schmidt, Lwów 1885. Juliusz Słowacki – zob. list nr 25.

<sup>13</sup> Antoni Małecki nie zajmował się wydawaniem pism Zygmunta Krasińskiego, być może chodzi o wyzyskanie źródeł związanych z Krasińskim w biografii Słowackiego autorstwa Małeckiego. Zygmunt Krasiński – zob. list nr 118.

Władysław Mickiewicz